

Kardynał Stanisław Dziwisz

Sekretarz papieża Jana Pawła II. Arcybiskup senior archidiecezji krakowskiej.

Jan Paweł II wyprzedził swój czas

Za życia Jana Pawła II często zarzucano mu, że jest zapatrzony w przeszłość, nie rozumie współczesności i nie nadaża za światem. Doceniano co prawda jego rolę w obaleniu komunizmu, jednak uważano, że nie umiał odnaleźć się w czasach demokracji i pluralizmu, na globalnym rynku idei, gdzie Kościół musi zabiegać o uwagę na takich samych zasadach jak inni.

Jednakże dziś, piętnaście lat po jego odejściu do Domu Ojca, widzimy, jak przenikliwie analizował on rzeczywistość i jak trafnie potrafił przewidzieć problemy, z którymi się zmagamy. Kiedy upadał system komunistyczny w Europie, większość intelektualistów uległa powszechnemu optymizmowi, uważając, że oto zakończył się czas wielkich konfrontacji politycznych i ideologicznych i teraz nastanie niezmacona niczym złota era demokracji liberalnej. Modne było wówczas powiedzenie o „końcu historii”.

Jednak Ojciec Święty nie uległ tej euforii, mówiąc (choćby w książce *Przekroczyć próg nadziei*), że marksistowski kolektywizm był tylko „gorszym wydaniem” pewnego szerszego programu, który zdominował życie publiczne na Zachodzie od trzech stuleci, a którego istotą jest wyeliminowanie Boga i religii z przestrzeni publicznej. Historia XX wieku pokazuje, że taka walka nigdzie nie kończyła się dla człowieka dobrze, przynosząc wiele tragedii.

Późniejsze wydarzenia przyznały rację Janowi Pawłowi II, który nie tylko trafnie zdiagnozował bolączki trapiące świat zachodni, lecz także umiał wskazać na nie remedium. Jego zdaniem przyszłość świata rozegra się nie na polach bitew, lecz przede wszystkim w łonie rodzin i zależeć będzie od tego, jak ułożymy sobie relacje z najbliższymi. Dlatego studia nad fenomenem rodziny wyniósł do rangi nauki akademickiej. Wypracowana przez niego teologia ciała stała się pogłębioną, całościową i wypróbowaną odpowiedzią na obserwowany obecnie kryzys tożsamości w sferze ludzkiej płciowości i seksualności.

Ten problem widoczny jest głównie wśród osób młodych, które mają trudności z wchodzeniem w dorosłość, ponieważ współczesna cywilizacja zachodnia zagubiła tradycyjne modele inicjacji, czyli osiągnięcia dojrzałości. Jan Paweł II jako pierwszy światowy przywódca wyodrębnił młodzież jako osobną grupę społeczną i tylko do niej adresował swoje przesłanie, organizując cyklicznie Światowe Dni Młodzieży i poświęcając jedynie jej swoje liczne spotkania podczas pielgrzymek na całym globie. Pomagał dorastać całej generacji mającej nieobecnych ojców i pozbawionej życiowych mistrzów, wskazując, co jest prawdziwą istotą dojrzewania: odkrycie własnej tożsamości, powołania, sensu i celu życia.

W czasach postępującej atomizacji i anomii życia społecznego wskazywał na solidarność jako główną zasadę życia zbiorowego. Była ona dla niego społecznym odpowiednikiem miłości, a inspirację do niej stanowiły słowa św. Pawła: „Jeden drugiego brzemiona noście”. Pomagał nam odkrywać, jak wiele cnót społecznych ma swoje zakorzenienie w Ewangelii. Dlatego ich odnowienie wymaga dziś powrotu do źródeł.

Wydaje się, że filozoficzną zasadą porządkującą jego stosunek do świata był personalizm, co owocowało budowaniem życia przede wszystkim na relacjach osobowych – najpierw z osobą samego Boga, a następnie z innymi ludźmi. Takie ujęcie wyklucza instrumentalizowanie człowieka, wykorzystywanie go w celach merkantylnych lub politycznych. Pod tym kątem

właśnie Jan Paweł II oceniał różne systemy społeczne i gospodarcze, patrząc, czy nie degradują one osoby ludzkiej jedynie do roli producenta lub konsumenta.

Ten papieski personalizm odsyła nas do „Pierwszej Persony”, czyli osoby samego Boga, którego największym przymiotem wobec stworzeń jest Miłosierdzie. Nieprzypadkowo było ono jednym z głównych motywów teologicznych i duszpasterskich pontyfikatu. Zwrócił na to uwagę Benedykt XVI w swoim liście ogłoszonym specjalnie z okazji 100-lecia urodzin Jana Pawła II, gdy pisał, że to jest „właściwe centrum, z perspektywy którego należy odczytywać przesłanie zawarte w jego różnych tekstach”.

Można je odczytać także w wypowiedzianych w 2002 roku w sanktuarium w Łagiewnikach słowach, które do dziś zachowują swoją aktualność: „Na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie. Tam, gdzie panuje nienawiść, chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, która koi ludzkie umysły i serca i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której świetle odśłania się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy”.

Kardynał Stanisław Dziwisz

(za: „Wszystko Co Najważniejsze”, 23/2020)